

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

WYDAWCA: LUDOWE TOWARZYSTWO WYDAWNICZE.

REDAKTOR NACZELNY: RYTER W. KARSIŃSKI.

CENA PRENUMERATY:
W Lwowie mies. . . kor. 7-
Z dostawą do domu kor. 8-50
Na prowincyi mies. . kor. 9-
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie za pierwszą kolumnę 40 h.
Następne za każdą kolumnę 2 k.
Drobnym ogłoszeniem 25 h. za wyraz,
ciastym drukiem podwójnie.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. St.
Główna kasa pojedynczego:
50 hal.

Pruskie ideały.

Kto czytał broszury i wskazania polityczne Romana Dmowskiego, publikowane przed wojną, ten wie, że ideałem i prototypem tego polskiego polityka, dziś na wyżyny genialnego twórcy nowoczesnej myśli politycznej polskiej przez jego zwolenników wypychanego, był „Bismarck. Wy-tarczy przerzucić kartki „Myśli nowoczesnego Polaka“, aby w każdym zdaniu, w każdej rzuczonej tam myśli dostrzec nowoczesnego prusaka, który wprowadził stworzył potężne Niemcy, ale wpędził je też w bezdenną przepaść upadku.

Wyda się to może paradyksem, że, wszechpolacy, dostający wstrząsu nerwowego na widok prusaka, tak są im bliżej swą ideologią. A jednak... według pruskiej metody ma być stworzona „Polska Dmowskiego“.

Są w Polsce ludzie, myślący po polsku, którzy państwo polskie, zwłaszcza jego kresy, chcą do Polski przykuć pełnią praw obywatelskich, którzy chcą stworzyć Polskę wielką i potężną, o partię nie na sile bagietów, bo ta w światowej wojnie stała się przyczyną straszliwej klęski. Tych zwalcza zaciekle bismarkowska ideologia endecka.

Chodzi o kresy zamieszkałe przez ludność mieszaną, na których dotąd walczyła nie bez winy tych, którzy pruskimi ideałami karmili społeczeństwo polskie.

Już debata sejmowa w sprawie tych kresów, w której mówcy obecnej większości wskazywali na nie, jako na najwłaściwszy teren kolonizacyjny, jakim do niedawna było w Niemczech Poznańskie, wskazuje na grożące niebezpieczeństwo. Przyszła polityka polska, o ile pójdzie po linii wskazanej przez „myśli nowoczesnego Polaka“, może nas też wpędzić w obecne położenie Prus.

W Sejmie zwyciężył pogląd, że trzeba wcielić organicznie do Polski te ziemie litewskie, w których żywioł polski jest najliczniejszy. Stał się więc Sejm na stanowisku Polski etnograficznej. Podyktowane ono zostało przede wszystkim przez interesy klasowe tych, którzy przez skierowanie chłopów polskiego na kresy jako kolonizatorów, chcą zaspokoić jego głód ziemi, a równocześnie uchronić przed utratą swe magnackie fortuny. Chłop polski ma odegrać tam rolę kolonisty pruskiego, ma stworzyć na kresach wschodnich zarzewie wiecznej nienawiści i wiecznej walki.

Czy pruskie wzory są dziś tymi, które polityka polska niewolniczo naśladować powinna, czy mamy objąć w spadku po rozbitych Niemcach ich rolę w Europie, czy mamy z Polski stworzyć ośrodek nienawiści całego świata cywilizowanego, który po wojnie będzie daleko wrażliwszy na wszelkie krzywdy narodowe?

Stronnictwo wszechpolskie chlubi się swymi wpływami u państw koalicyjnych, pcha państwo polskie pod bezwzględny ich dyktando, a tymczasem, zamiast głosić hasła płynące z zachodu, zamiast przeszczepiać na grunt polski ich wielkie ideały demokracji, zamiast propagować świetnie tam funkcjonujący ustroj państwowy i głoszone zasady wolności narodowej, tu w Polsce za ich wolą Bismarck ma być wzorem.

Społeczeństwo polskie musi otworzyć oczy na otaczające je wypadki, bo polityka wszechpolska pędzi je w przepaść nieszczęść, które

Zjednoczenie Proletaryatu Polskiego. Jedna P. P. S. na całą Polskę! Kongres przeciw odkładaniu przez Sejm reform społecznych.

W pięknej sali Rady m. Krakowa rozpoczęły się w piątek obrady 15 kongresu P. P. S. D. Galicyi i Śląska. Zebranych w liczbie kilkuset delegatów powitał Chór robotniczy pod batutą prof. Ludwiga.

Kongres powitał poseł tow. Malinowski (b. Królestwo), zapowiadając konieczność zwycięstwa socjalizmu w zjednoczonej Polsce. Tow. Biniś-kiewicz (Górny Śląsk) wita kongres w imieniu ludu wielkopolskiego, górnośląskiego przedewszystkiem. Lud ten pragnie wyzwolenia z pod jarzma niemieckiego, by złączony z całą Polską, mógł iść do walki o zwycięstwo swych ideałów.

Przeciw odkładaniu reform społecznych

KRAKÓW. 26 kwietnia, noc. (Pat.). „Naprzód“ donosi: Obradujący w Krakowie 15 Kongres P. P. S. powziął następującą uchwałę: „Piętnasty zjazd PPS. stwierdza, że polska partya socjalistyczna w Sejmie prowadzić musi politykę stanowczą opozycji klasowej i udziału w żadnym

urzędzie burżuazyjnym nie weźmie. Jeżeli Sejm nie uchwali w krótkim czasie reform społecznych i nie wpłynie energicznie na odbudowę przemysłu, nie zmieni systemu bezprawia i nadużyć administracyjno-policyjnych i nie opracuje zasad konstytucyj Republiki, polska partya socjalistyczna bezwzględnie dążyć będzie do rozwiązania tego Sejmu i do nowych wyborów. Polska partya socjalistyczna przy sprzyjającej sytuacji oprze się na inicjatywie zwołania nowego Sejmu przez rewolucyjny proletaryat, zorganizowany pod sztandarem polskiej partii socjalistycznej.

Zjednoczenie Proletaryatu Polskiego.

KRAKÓW. 26 kwietnia, noc. „Naprzód“ donosi: że na dzisiejszym posiedzeniu kongresu uchwalono zjednoczenie P. P. S. z P. P. S. D. Dotyczący wniosek przedłożony kongresowi do uchwały opiewał: „Zjazd P. P. S. proklamuje uroczyste zjednoczenie proletaryatu w ramach wspólnej organizacji socjalistycznej“.

Rady kapitana Coopera jak zwalczać lwowskich złodziei żywnościowych, morderców biednych i dzieci?

List kapitana Coopera, przedstawiciela Amerykańskiej misji żywnościowej, na Galicję, do redakcji „Dziennika Ludowego“.

Redaktor naszego pisma otrzymał następujący list:

„Pióro silniejsze niż oręż“.

Największym zadaniem miasta Lwowa jest wyżywienie ludności w obecnych czasach. Dzienniki ogłaszają w sprawozdaniach, że rozdział żywności nie odbywa się w należyty sposób i kilkakrotnie wyrażały pragnienie polepszenia tych stosunków. A przecież najlepszym środkiem do poprawienia tych stosunków są dzienniki same. Znanie w świecie przysłowie mówi: „Pióro silniejsze niż oręż“. Jeżeli to prawda, to ten, który piórem wpływa na opinię i myśli wielkiego miasta, ponosi odpowiedzialność wobec publiczności. Każdy wybitny redaktor powinien to uznać. Mimoto widzę codziennie we Lwowie ogłoszenia w sprawach rozdziału i nabywania żywności ujęte w kilku słowach, niedostrzegalne dla ogółu na ostatniej stronie dziennika. Jeżeli mieszkaniec Lwowa ma próżny żołądek, to dla niego jest sprawa bardziej aktualna dowiedzieć się, w jaki sposób go napędzić, niż czytać długie kolumny o debatach trzech czy czterech na konferencji w

dalekim Paryżu. (Bardzo słuszna uwaga. Red.).

Dlatego też pozwalam sobie zwrócić się do Wpana, jako do Redaktora, by był łaskaw użyć pomocy w tej akcji, która jest obecnie tak konieczna dla ogółu, tj. wyżywienia ludności. Proszę to w następujący sposób zrobić:

Na naczelnem miejscu!

1. Trzeba codziennie umieszczać w naczelnem miejscu ogłoszenia, dotyczące przydziału żywności. Nie trzeba publiczności ukrywać stanu rozdziału żywności, umieszczając w niedostrzegalnym miejscu tego dziennika ogłoszenia w kilku słowach ujęte, niezrozumiałe dla ogółu.

Piętnować paskarzy jako złodziei i morderców biednych i dzieci.

2. Nie przestawać prowadzić wojny przeciw tym, którzy po wysokich cenach sprzedają, — przeciw przekłętym wyzyskiwaczom. Nie zadawać im się wygadywaniem na tych ludzi jako na ogół. Trzeba najać własnych detektywów. Użyć Waszych reporterów jako detektywów. Za pomocą tych detektywów trzeba wynaleźć, gdzie

słaby jeszcze organizm państwowy polski do upadku i zupełnego rozbitcia doprowadzić musi. Ideał pruski nie może być i za wolą całego

społeczeństwa nie będzie twórcą państwa polskiego.

się ta żywność sprzedaje po tak wysokich cenach. Po sprawdzeniu faktów, trzeba w nagłówku umieścić: „Nazwiska złodziei, którzy okradają biednych“, trzeba wydrukować nazwiska i adresy wyzyskiwaczy, co sprzedali i po jakich cenach. Trzeba ich napiętnować, jako złodziei i morderców biednych i dzieci. Taką wojnę trzeba z nimi prowadzić dzień po dniu. Niechaj nazwisko każdej osoby, sprzedającej po wysokich cenach, będzie ogłoszone w dziennikach i napiętnowane jako nieprzyjaciela cywilizacji i ludzkości. Ogólny artykuł przeciw wyzyskiwaczom jest bezcelowy. Trzeba odkryć nazwiska, coraz nowe nazwiska i adresy codziennie i odkryć je hańbą na głównej stronie dziennika, dzień po dniu. Niech się wstydzą, że ich matka na świat wydała. Tego rodzaju akcje nazywamy w Ameryce „Publicity Campaign“, (Kampanie Ogłoszeń). Zapomocą takiej kampanii widziałem wiele nieprawidłowości usuniętych i wiele błędów naprawionych. Koniecznością tej „Publicity Campaign“ jest: ogłosić w dziennikach na wybitnym, w oczy wpadającym miejscu, w gorzkich słowach nazwiska osób, które, bez względu na strach, majątek i stanowisko, musiałyby być zaatakowane.

Jeżeli W.Pan użyje swej siły w sposób, jaki tu podałem, może Pan oddać nieźrównaną przysługę wielkiej publicznej akcji ocalenia przymierającej ludności.

Dziękując uprzejmie, pozostaję z wysokim poważaniem

Merian C. Cooper

Kapitan, Lotnik Armii Stanów Zjednoczonych, Przedstawiciel amerykańskiej Misji Żywnościowej na Galicyę.

Czyniliśmy to i czynić będziemy; zwalczyliśmy i zwalczamy lichwiarzy żywnościowych i opiekunów z najrozmaitszych bractw wzajemnego zaopatrzenia. Magistrat począł wydawać listy wyzyskiwaczy żywnościowych, lecz wkrótce zaprzestał.

Potega „paska“ jest dziś u nas tak wielka i taką siecią okryła nasze miasto, że ręce opadają w zwalczaniu jej. Kierownik urzędu zwalczania bieżmy, nadkom. Pajaczkowski, mający aparat-sowny, już kilkakrotnie zamierzał zrezygnować, nie mogąc poddać wpływom paskarzy.

Publiczność sama winna nam dopomóc. Podać fakty, fakty i fakty. A tych „morderców biednych i dzieci“ podawać będziemy, tak, jak to radzi Szlachetny Syn Włostkiej Ameryki.

Hallerowi wręczono w Warszawie sztandar z pod Krakowa.

„Kurier Warszawski“ z 22 bm. donosi: „Dziś o godz. 10 rano, dwaj oficerowie i szwadronu 6-go pułku ułanów z 2-go korpusu polskiego generała Hallera, mianowicie dowódca szwadronu porucznik Kazimierz Lenartowicz i podporucznik Wacław Wiczorek wręczyli generałowi Hallerowi sztandar, który powiewał podczas słynnej szarży w bitwie pod Kaniowem d. 11-go maja 1918 r.“

Sztandar ten porucznik Lenartowicz przewiózł z pod Kaniowa i przechowywał w ukryciu w niewoli niemieckiej w Brześciu Litewskim.

Sztandar był swego czasu ofiarowany 6-mu pułkowi w imieniu polskiej gminy Koszewata przez dr. Grabowskiego, zamordowanego później przez bolszewików.

Generał Haller ze wzruszeniem przyjął dziś ukochany sztandar, o którego ocaleniu przez por. Lenartowicza dotychczas nie wiedział.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 25-go kwietnia 1919.

Front galicyjski. Na całym froncie spokój. Front wołyński. Na zachód od Bełza pod Korczowem utarczki patroli.

Front litewsko-białoruski. Miasto i stację O-rany zajęły oddziały naszej konnicy. — Oddziały bolszewickie, które atakowały Semin nad Jasioldą odparliśmy, zadając im wielkie straty. Poza tem spokój.

Zebrania.

Dnia 12 b. m. odbył się 11 Zjazd Delegatów Ognisk nauczycielskich, przynależnych do Związku polskiego nauczycielstwa ludowego, na którym uchwalono jednogłośnie rozwiązać tę instytucję, obejmującą nauczycielstwo ludowe b. Galicyi, a przystąpić do zorganizowania się wspólnie z nauczycielstwem szkół powszechnych wszystkich ziem Państwa polskiego. Podobnie delegaci oddziałów zrzeszenia na terenie b. Królestwa kongresowego podjęli identyczną uchwałę, poczem dnia 15 delegaci obu tych organizacji na podstawie nowego statutu połączyli się w wspólną organizację pod nazwą: „Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych“ — wybierając przez aklamację prezesem p. Stanisława Nowaka z Krakowa.

Siedziba Związku jest Warszawa — organem zaś „Głos naucz.“, wychodzący w Warszawie (Marszałkowska 123), nadto organizacja wydaje „Ruch pedagogiczny“, wychodzący w Krakowie Rynek 29.

Zarząd Główny, składający się z 24 członków, ukonstytuował się, wybierając wiceprezesami pp.: Zygmunta Nowickiego (Warszawa), Jul. Smulikowskiego (Lwów), sekretarzami pp.: Włodarskiego i Podhajnego (Warszawa). Walny zjazd nowo zorganizowanego Związku zamianował członkami honorowymi pp.: Stanisława Nowaka, Józefa Bałabana, Teodora Bernadzikiewicza, Dr. Edmunda Brzezińskiego, Ksawerego Praussa i Karola Kłmka.

Z chwilą połączenia Związek liczy 17.000 członków. Nadto nawiązano stosunki z przedstawicielami stowarzyszeń nauczycielskich w Poznaniu. Dla spraw związanych jeszcze stosunkami prawnymi i organizacyjnymi z b. Galicyą wydzielono Komisję, która urzęduje w Krakowie, Rynek 29, II. p.

Pierwsza pomoc dla zatrutych pociskami gazowymi.

Wiadomo, że nieprzyjaciel ostrzeliwuje miasto granatami trującymi, powodując liczne ofiary w życiu ludzkim. Na czasie więc zamieszczamy kilka rad, udzielonych nam ze ster lekarskich, jak należy postąpić w pierwszej chwili po wybuchu podobnego pocisku.

Nieprzyjaciel posługuje się kilkoma odmianami trujących pocisków, które odziedziczył w spadku po Austrii. Wszystkie one działają zabójczo bądź na system nerwowy dróg oddechowych, bądź zatrzymując krew, lub dusząc tych, którzy znajdują się w bezpośrednim lub pośrednim sąsiedztwie wybuchu pocisku gazowego.

Gaz, ulatniający się z eksplodowanego pocisku, snuje się, jako cięższy od powietrza, po powierzchni ziemi i przenika wszystkie niżej położone ubikacje, jak n. p. sutereny, piwnice, lub mieszkania parterowe. Natychmiast więc po wybuchu pocisku gazowego należy opuszczać zagrożone miejsca a przenosić się w możliwie wyżej umieszczone ubikacje lub też wyjść na świeże powietrze.

Działanie gazu trującego jest szkodliwe także na znaczniejszą przestrzeń i na dłuższy okres czasu. Należy więc zbliżyć się do miejsca wybuchu tylko z chustką, umoczoną w wodzie lub occie, położoną na ustach i otworach nosowych, dalej zaś należy przewietrzyć pokoje napełnione gazem.

Co do zatrutych osób, to winne się je szybko przenieść na świeże powietrze, ułatwić pracę dróg oddechowych, a w razie silnych objawów zatrucia, zastosować sztuczne oddychanie.

Do osób jeszcze żyjących, lecz również silnie zatrutych, należy stosować środki, działające na serce, jak: czarna kawa, koniak, herbata i t. p.

Na Śląsku ma w dniu 1 maja powstać rząd rad. WIEDEN. 25 kwietnia noc (Pat.) Według doniesienia „Voss. Ztg.“ w Berlinie, na Śląsku ma być dnia 1 maja br. obwołany rząd rad.

Zyczenia Francuzów.

PARYŻ. 25 kwietnia noc (Pat.) (Havas) „Petit Parisien“ pisze: Komitet 10 uchwalił, że sprawa cieszyńska powinna być załatwiona bezpośrednim układem polsko-czeskim.

Apro wizacya miasta.

Urząd gospodarczy W. P. I. 1. ma na sprzedaż około 10 wagonów marchwi pastewnej i buraków pastewnych po cenie K 30 za 100 kg. Zgłaszać się należy między 8 a 12 rano w kancelaryi Urzędu gospodarczego W. P. I. 1, ul. Szeptyckich 1. 45.

Od dnia 27 kwietnia br., godz. 12 w południe odbywać się będzie sprzedaż następujących artykułów: W sklepie Fanny Hebenstreit przy ul. Grodzickich 1. 8 — 15 skrzyń jaj po 24 kop, 600 kg. bryndzy oraz 200 kg. masła. Od dnia 29 kwietnia br., godz. 8 rano odbywać się będzie sprzedaż 23.560 kg. drzewa budowlanego na składzie S. Lemperta przy ul. Dekerta 1. 7.

W dniu 28 bm. sprzedawać będzie sklep S. Blumenkranza, Kotlarska 3 około 180 kg. sera i 24 kop jaj.

Morderstwo przy ul. Wołyńskiej a żandarmerya polowa.

Blizsze zbadanie okoliczności, wśród których zginął woźny Byczyński, rzucają na całą sprawę nowe światło.

Po bójce między Häuslerem i Byczyńskim, gdy policja nie uczyniła zadość żądaniu Häuslera, aby aresztować Byczyńskiego, udał się on ze skargą do żandarmeryi polowej.

Żandarmerya ta, zamiast odmówić interwencji, bo osoby cywilne nie podlegają jej władzy, albo wystać żandarma dla zbadania sprawy, posłała Häuslera z poleceniem aresztowania Byczyńskiego.

Häusler skorzystał z tego upoważnienia w ten sposób, że zastrzelił Byczyńskiego, gdy ten jego wezwania nie posłuchał.

Zwracamy się do władz wojskowych, aby sprawę tę szczegółowo zbadały i winnych pociągnęły do jaknajsurowszej odpowiedzialności.

Echa.

„ZADNE ZABY NIE GRAJĄ TAK PIĘKNIE JAK POLSKIE“.

Krakowski „Ilustrowany „Kurier Codzienny“, który przed kilku dniami jeszcze umieszczał zjadliwe ataki na Naczelnika Państwa, pisze w nr. 109 z 23 kwietnia br.: „Pochylił trzeba nam czoła przed Wodzem polskim, który zabiegał gorąco i wytrwale około dzieła militarnych wyzwoliń ziemi wileńskiej — który przed kilku dniami sam osobiście zjawił się na krwawej linii zapasów, aby wydać ostatnie potrzebne zarządzenia i aby tchnąć w szeregi polskie ogień entuzjazmu, który przepelnia jego własne serce — który w rozgrywce strategicznej poświęcił bliższe wojenne zagadnienia, by ratować przed ostatecznym zniszczeniem to co jego snąc zdaniem zadecyduje o całej wiosennej kampanii polskiej — ziemię litewską.“

Pochylić nam trzeba czoła przed Piłsudskim. W duszy samotnika zamkniętego w sobie grała przemożna pieśń tęsknoty, wykolysanej w jego duszy w latach chłopięcych: „Litwo, ojczyzno moja...“

I rzucił wszystko jako stawkę... nawet los Lwowa z ufnością wódza, wierzącego w swoje szczęście... Lwów oprze się, ocaleje... na Litwę trzeba iść dniem i nocą, by wróg nie ustalił swej hegemonii zbrodniczej i nie zamienił ziem litewskich w pustynię śmierci i nędzy... Gdy Wilno ocaleje — Lwów będzie zbawiony...“

Tak zapewne dumał wódz-samotnik... i tak się stanie... Wilno ocalone, zatem Lwów zbawiony!“

Co na to dotychczasowi lwowscy recytatorowie „Kuryerka“ („Słowo“ i inne pisma)? Czy powtórzą tę eksplację?

„Kuryerkowi“ zaś, który dziś cytuje słowa Mickiewicza: „Litwo, ojczyzno moja“ itd., wielbiąc Piłsudskiego, przypominamy, że w tem samym dziele Mickiewicza znajduje się wiersz: „Żadne zaby nie grają tak pięknie, jak polskie“... Litwoskoczek, co niedawno atakował Piłsudskiego, dziś — smole uchyla przed Nacz. Polskie zaby...“

Zwycięski bój o Lidę.

Dnia 16 kwietnia na całym froncie między Baranowicami a Lidą przyszło do gwałtownej walki, która szybko zogniskowała się około dwóch punktów węzłowych, a mianowicie około Baranowicz i Lidy.

Obie strony przygotowane były poniekąd już z góry do starcia. Bolszewicy sprowadzili znaczne posiłki, gromadząc tu najlepsze swe pułki komunistyczne, oraz płatne, lecz dobrze bijące się

bataliony **hińczyków**.

Słabsze części frontu ufortyfikowali, jednocześnie montując do obrony ważniejszych miejscowości pociągi pancerne. Załoga tych pociągów składała się z marynarzy rosyjskich.

Koło godziny 7 rano atak suwalskiego pułku był już w pełnym rozwoju. Młodzi żołnierze tego pułku, prowadzeni znakomicie przez oficerów, bardzo starannie przez majora Mackiewicza skompletowanych, szli świetnie.

Już dochodzili pod miasto. Już widać było dokładnie drewniane przedmieście Słobódkę i białe pasy szosy, biegnącej środkiem szarych domostw. Z boku bieleły się wielkie koszary,

obsadzone przez rosyjskich marynarzy,

którzy rozległe gmachy koszarowe przemienili w trudny do zdobycia blokhaus, obsadzając go kilkudziesięcioma karabinami maszynowymi.

Atak polski zdążający do frontowego sforsowania miasta, zatrzymał się. Kompania suwalskiego pułku, osłaniająca flanki, straciła swego dowódcę; następujący po nim porucznik został ranny; baterie nasza zegnał z pozycji nadzwyczaj celny ogień nieprzyjacielski.

Bolszewicy ze skrzydła przeszli do kontrataku a skoczyli tak szybko, że ledwo zdążyli wycofać działa, tembardziej, że tu i tam pociski nieprzyjacielskie strzaskały dyszle.

Mimo strat, mimo ciężkiej sytuacji, suwalczy nie dawali za wygraną, trzymając się nadal tuż przed przedmieściem Lidy, Słobodą.

W tym samym czasie

rozgorzała walka na północ od miasta,

gdzie wstąpiły w ogień części pułków legionowych pod dowództwem majora Trojanowskiego.

I z tej strony jednak bolszewicy bronili się bardzo zaciekle. Piechota polska dostała się w straszliwy ogień karabinów maszynowych, bijących z koszar i w sferę działania pociągu pancernego. Pociąg ten, krążąc po torze kolejowym, raził bardzo skutecznie piechotę naszą, przebiegając ku miastu z północy, po odkrytym terenie.

Temniemniej około godziny 11 przedpołudniem miasto było już prawie w polskich rękach.

Suwalczy majora Mackiewicza, razem z generałem Lasockim, który walczył w tym szturmie z bagnietem w ręku, wdzierali się już przez Słobódkę do miasta, od zachodu, czwartacy z dywizji legionowej oraz części 2 pp. wpadli już do Lidy przez ulicę Wileńską.

Wieść ta przez rannych, przez łączników, oficerów ordynansowych i właśnie wiążące się sieci telefoniczne podana, obiegła cały front i wszystkie oddziały, rozwijające się w sąsiedztwie ludzkiego odcinka.

Tymczasem już w samych ulicach miasta czekała szturmujących

sroga niespodzianka.

Oto, z domów okien parterowych, piętrowych, z kominów nawet, broniący się bolszewicy w łączności z wielką częścią ludności żydowskiej otwarli morderczy ogień. Mimo dość znacznych strat, rekrut nasz nie zachwiał się ani na chwilę. Mając już nieomal zamkniętą drogę odwrotu, ranny ze wszech stron ogniem, przebił się bagnietem na dawne pozycje, uprowadzając z sobą (tak pułk suwalski, jak piechota legionowa) po kilka karabinów maszynowych i kilka armat.

Koło południa udało się ciężkiej artylerii polskiej zniszczyć celnymi strzałami pociąg pancerny bolszewicki. Nastąpiły straszne detonacje, część wagonów spłonęła doszczętnie, jedna lokomotywa została uszkodzona, druga z kilkoma wagonami popędziła naprzód.

Tę drugą część po krótkiej zawziętej walce zdobyli legionieści majora Trojanowskiego

Piechota suwalska ze swej strony też nie ustawała w walce. Linia tej piechoty trzymała się w okolicy kolejowego dworca, wytrzymując tu gwałtowny ogień kilkudziesięciu karabinów maszynowych,

kierowanych z koszar.

W koszarach tych walczyli znakomicie marynarze rosyjscy. Mimo, że artyleria nasza ciężkimi granatami znacznie już poszarpała te gmachy, mimo, że kilka izb zawaliło się od pocisków, grzebiąc w gruzach obrońców, opierali się oni wytrwale łańcuchom piechoty naszej, coraz podrywającej się do ataku.

Bój o Lidę ważył się to na tę, to na ową stronę. W ciągu popołudnia dwa razy jeszcze piechota polska wkraczała już niemal do miasta... Jednak wkońcu za każdym razem musiała się cofać.

Nad wieczorem przybył na ten odcinek Naczelny Wódz,

do Ostrowli, miejscowości, położonej na zachód od miasta, gdzie stał z szefem swego sztabu, kapitanem Wolffem, generał Lasocki.

Sytuacja była w tej chwili bardzo poważna. Wycieńczona walką i głodem piechota nasza, wolno, pędząc po pędzi cofała się już z dworca ludzkiego przez las. Baterie kończyły już swą pracę z braku amunicji, której w tym dniu nie dało się więcej podwieźć. Połączenia telefoniczne nie działały jeszcze sprawnie, gdyż ustawiczny ruch tabórów i wojska na tyłach przerywał ciągle dźwięk.

Naczelny Wódz udał się sam do pierwszych tyralierów znakomitego pułku suwalskiego, aby strudżonym żołnierzom przynieść wiadomość o nadchodzących posiłkach.

Suwalczy znakomicie wytrzymali próbę tego dnia walki. Po całym dniu bojów, mimo ustawicznego ognia nieprzyjacielskiego, zachowali wobec naczelnego wodza, rozpytującego o przebieg boju, wyborną postawę.

Podprowadzone w nocy z 16 na 17 posiłki pod majorem Biernackim, dokonały obejścia od strony południowej.

Dnia 17 bm. o świcie ruszył jeszcze raz do szturmu generał Lasocki,

biorąc Lidę

i wkraczając w ulice miasta wśród nieopisanego zapału ludności polskiej.

Zdobycz wojenną zabrano tu bardzo znaczną. Oprócz jeńców, których liczba nie jest jeszcze ustalona, zdobyto przeszło 50 karabinów maszynowych, około 10 armat, przeszło 60 wagonów i kilka lokomotyw.

(„Kurier Warsz.“).

J. K. B.

Sytuacja bojowa na Litwie.

Litwa i Białoruś podobnie, jak Lwów, domagały się od całej Polski pomocy, ratunku. Pisma warszawskie przepełnione były opisami okrucieństw, jakich dopuszczali się rosyjscy bolszewicy.

Dwa największe kresowe grody polskie wyciągały do Naczelnego Wodza ręce o pomoc, o wojsko.

Łatwo jest uchwalić 6 roczników, łatwo jest zonglować nagą cyfrą — jednak trudniej jest operować rekrutem jednego rocznika, rekrutem niewykwipowanym należycie. Żołnierz niewykształcony odpowiednio, niewprowadzany stopniowo w bój od małych przedsięwzięć do większych — ponosi nieproporcjonalnie wielkie straty; źle wykwipowany — zapada na choroby i zawała szpitala, staje się w pochodzie balastem.

Teren frontu białoruskiego i litewskiego jest tego rodzaju, że podjęcie kroków ofensywnych było nazbyt ryzykowne. Poprzedni front trzymał się mniej więcej linii Niemna i Szczary.

Mimo tych wszystkich trudności Naczelne Dowództwo potrafiło przygotować potężną ofensywę na obu skrzydłach: południowym pod Lwowem i na północnym na Wilno, Lidę, Baranowicze.

Pod Lwowem nastąpiło uderzenie na odcinku 20 kilometrowym, na froncie północnym na rozległym odcinku około 190 km.

Na skrzydle południowym, jak już pisaliśmy

w pierwszych dniach po sukcesie, uderzenie rozpoczęło się od skrzydeł. Na wschodzie atakiem 5, 4, 36 pp. na Czartowską Skalę, Winniki i Kopan, na zachodzie atakiem grupy pułk. Sikorskiego. Oba posunięcia udały się i przygotowały grunt pod uderzenie w centrum.

Co było zamierzone przez grupy gen. Iwaszkiewicza, zostało w zupełności i z precyzją osiągnięte. Dzielność żołnierzy nie nie pozostawiała do życzenia, chyba większej cierpliwości w podrywaniu się do ataku.

Na skrzydle zaś północnym rozegrała się akcja olbrzymich rozmiarów. Uderzenia takiego nie powstydziłby się śp. Hindenburg.

Tu akcja była prowadzona prawdę podobnie wręcz przeciwną metodą. Bolszewicy zgromadzili olbrzymie siły, najlepsze swe wojska, wyposażone w bogaty materiał wojenny po całej wielomilionowej armii carskiej. Wojska te dzierżyły w swym ręku linię kolejową Baranowicz-Wilno. Linia ta dawała im doskonałą podstawę operacyjną. Udogodniała im przetrzymywanie na całej tej przestrzeni rezerw na każdy punkt zagrożony. Posiadanie tej linii dało im możność zaopatrywania szybkiego swoich wojsk w amunicję i żywność.

Ofensywa była przygotowana w tajemnicy. Rozumiejąc znaczenie posiadania kolei Baranowicz-Wilno, Piłsudski uderzył w centrum — na Lidę, by opanować linię kolejową w tym punkcie, rozdzielić w ten sposób siły nieprzyjacielskie, odseparować jego skrzydła, uniemożliwić mu szybkie ściąganie rezerw z pod Baranowicz pod Wilno.

Plan został wykonany i okazał się skutecznym. Dnia 17 kwietnia padła Lidę, leżąca 90 km. na południe od Wilna, 100 km. na północ od Baranowicz.

Lidę broniły 4 pułki piechoty, nie licząc innej broni. Miasto było ufortyfikowane. Każdy obiekt wojskowy w mieście rozporządzał kilkudziesięcioma karabinami maszynowymi. W samym mieście po zdobyciu długo trwały walki uliczne. Szczególnie marynarze bolszewicy stawili zdeterminowany opór.

Pułk suwalski trzy dni atakował miasto, parę razy wkraczał na rogatki. Trzeciego dnia sam Naczelny Wódz wprowadził od południa rezerwowe bataliony do walki... żołnierze wdarli się do miasta, cofając się bolszewikom tyły zamknęła kawaleria.

Nazajutrz zajęty został Nowogródek 20 km. na wschód od linii kolejowej. Nieprzyjacielskie skrzydła utraciły komunikacyjny kontakt.

19 kwietnia zaś zdobyto na północy Wilno a na południu Baranowicze, dwa silne punkty strategicznego oparcia wojsk rosyjskich.

Znamienne jest to, że los Wilna przesądziły oddziały Generała Śmigłego. Świadczy to o nadzwyczajnej umiejętności kierownika operacji w zręgowaniu i przesuwaniu wojsk. Najważniejsze punkty linii kolejowej Wilno-Baranowicz dostały się w ręce polskie. Do tej linii ciągnęcej się od północy ku południowi, doprowadzają 4 wielkie linie kolejowe z głębi kraju i szeregić pomniejszych, wybudowanych przez Niemców.

Zajęto kilkadziesiąt przeciętnie km. włąb, zaś około 200 wszcz. Dokonano tego własnymi siłami, polskimi siłami — przed przybyciem nawet wojsk polskich z Francji.

W zdobyciu Wilna geniusz wojskowy Komendanta Piłsudskiego zajaśniał w całym blasku.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Restauracya i Hotel „BRISTOL“

ulica Karola Ludwika 1. 21

zostały ponownie otwarte. 279-3

BILETY TEATRALNE na przedstawienie „Kordyana“ Słowackiego, które odbędzie się w dniu 1-go maja o godz. 2:30 popołudniu, są do nabycia w administracji „Dziennika Ludowego“ przy ul. Sykstuskiej 1. 21.

Rumuni zajęli Debreczyn.

Komunikat sztabu rumuńskiego.

BUKARESZT. 24 kwietnia. (Tel. wł.).

Odcinek wschodni: Spokój.

Odcinek zachodni: Dziś rano zajęły wojska nasze Debreczyn. Utworzono tam natychmiast władzę rumuńsko-francuską. Wojska węgierskie, opuszczając miasto, rabowały, co się dało. Miasto czyni wrażenie, jakby było przez 8 dni bombardowane. Stoimy o 30 km. przed Wiel-

kim Wardarem. Wśród wojsk węgierskich panuje rozprężenie.

180.000 wojsk przeciw Węgrom.

GENEWA. 24 kwietnia. (K. B.) (Tel. wł.). „Temps“ donosi: Konferencja państw koalicyjnych oddała Francji głównodowodztwo dla zbrojnej okupacji Węgier przez koalicję. Armia koalicyjna, maszerująca przeciwko Węgrom, wynosi 180.000 żołnierzy.

Włosi obawiają się ruchu rewolucyjnego.

BERLIN. 24 kwietnia. (Tel. wł.). „Daily Chronicle“ donosi z Paryża: Orlando obawia się, iż upadek włoskiego gabinetu, do którego by

doszło po odrzuceniu żądań włoskich przez konferencję pokojową, wywoła silny ruch rewolucyjny we Włoszech.

Pogrzeb poległych Wielkopolan.

Lwów, 27 kwietnia.

Miasto nasze było znów wczoraj widownią olbrzymiej manifestacji żałobnej, którą żegnano poległych pod Lwowem żołnierzy polskich.

Zwłoki bohaterów złożono o godz. 10-tej w katedrze, gdzie odbyło się nabożeństwo przy udziale niezliczonych mas ludności. Wokoło katedry i na placu Maryackim stanęły zwarte szeregi wojska wielkopolskiego: konnica, artyleria, piechota szturmowa w hełmach stalowych.

W katedrze obecni byli: gen. Jędrzejewski, pułk. Hausner, dowódca oddziałów poznańskich podpułk. Konarzewski i inni oficerowie. Trumny spoczęły na ławkach w prezbiterium. Po nabożeństwie i egzekwiach, które odprawili kapłan Poznańskich ks. Stankowski i biskup Twardowski, szeregiem wyniesiono trumny.

Zabrzmiął marsz żałobny Szopena, poczem chór wykonał przepięknie „Requiem aeternam“.

Kondukt ruszył ku cmentarzowi przez ulice, zapelnione tłumnymi szpalierami. Na przodzie postępowała kawaleria z Poznania, za nią orkiestra I p. lwowskiego, piechota ze sztandarem, dalej duchowieństwo i zakonnice.

Za długim szeregiem trumien kroczyło liczne grono oficerów oraz wszyscy członkowie bawiacej we Lwowie misji koalicyjnej. Towarzysze broni poległych żołnierzy nieśli ogromne wieńce z choiny i kwieciami. Kondukt zamykały liczne oddziały piechoty, szereg armat oraz orkiestra poznańczyków.

Nad mogiłą przemówił kapłan pułkowy, poczem po trzykrotnej salwie honorowej, przy wódrze hymn narodowego, ziemia ojczyzna okryła mogiły młodych jej obrońców.

Dziś, w niedzielę, 27 kwietnia, odbędzie się o godz. 3-iej popoł. pogrzeb: Wiktora Benesza, Aleksandra Laksa i nieznanego nazwiska sekcijnego — pierwszych obrońców Lwowa, należących do załogi szkoły im. Sienkiewicza. Dalej: podp. N. Deszberga, st. politechniki, z oddziału techn. W. P., podch. Zbigniewa Leśniowskiego z 1-go pułku strz. lwowsk. 4 komp., zmarłego od podstrzału, otrzymanego pod Zbrzą, tudzież nieznanego nazwiska szeregowca.

Pogrzeb wyruszy z kaplicy szpitala na Technice.

W kostnicy szpitala znajdują się zwłoki rzeckiej Maryi Makarek czy Tokarek, zabitej pociskiem w ul. Janowskiej pod l. 8. Dotychczas nikt się nie zgłosił w celu agnoskowania jej zwłok.

DELEGACI NIEMIECCY PRZYBYLI DO WERSALU.

WIEDEN. 26 kwietnia, noc. Biuro korespondencyjne donosi z Paryża, że pierwsza grupa delegatów niemieckich przybyła dziś do Wersalu.

Nowe banknoty czeskie.

PRAGA. 23 kwietnia. (K. B.). Minister finansów, dr. Rasín, oświadczył w swojej przemowie, iż 15 czerwca rozpocznie się wydawać nowe banknoty czeskie. Banknoty te zmieni się dopiero wtedy, gdy kwestya waluty będzie zupełnie uregulowana.

Towarzysze! Pamiętajcie o 1-ym Maja!

Ameryka przeciw Wilsonowi.

WIEDEN. 26 kwietnia, noc. „Der Neue Tag“ donosi, że ambasador amerykański w Rzymie Paage podał się do dymisji, ponieważ nie zgadza się z polityką prezydenta Wilsona. We wszystkich miastach włoskich odbyły się demonstracje przeciw Wilsonowi. 208 senatorów z ogólnej liczby 300 oraz 323 członków Izby deputowanych, liczącej 500 członków, zawiadomiło telegraficznie Orlanda, że całe Włochy solidaryzują się z jego polityką.

Także i Włosi.

WIEDEN. 26 kwietnia, noc. (Pat.). Biuro korespondencyjne donosi na podstawie informacji z Berlina o burzliwych demonstracjach, które się odbywają w miastach włoskich przeciw Anglii i przeciw Wilsonowi. Ogromnie burzliwe zgromadzenie odbyło się w Medyolanie, gdzie jeden z mówców, przemawiających na zgromadzeniu ludowym nazwał Wilsona pospolitym handlarzem i oszustem amerykańskim, który odmawiając Włochom Dalmacji, podeptał cywilizację i historię.

Mordercy biednych i dzieci.

Lwów, 27 kwietnia.

Dr. Maryan Bobrowski, były adwokat w Brzeżanach, obecnie zamieszkały we Lwowie przy ul. Sakramentek pod l. 2, cały swój talent poświęcił w tych ciężkich czasach celom paskarskim a ostatnia jego działalność w tym kierunku tak się przedstawia.

Gdzieś z nieznanych krain sprowadził rzekomo dla konsumu „Pracy kobiet polskich“, większą ilość towarów i złożył je na strażnicy M. S. O. sekcji 6. Stąd poszukiwał kupca na nie, oferując mąkę po 16 koron za 1 kilogram i po tej samej cenie gr. sk.

Urząd zwalczania febrwy żywnościowej skonfiskował te towary, które zawierały: 30 centnarów mąki, 8 centnar. grysku, większą ilość fasoli

3 teatru.

„Trubadur“ — opera w 5 aktach J. Verdi'ego. We czwartek wystawiono w teatrze miejskim „Trubadura“ op. J. Verdi'ego, która podobnie jak „Rigoletto“ i „Traviata“ należą do tych najudatniejszych i najwięcej popularnych kompozycji Verdi'ego, stworzonych w pierwszej fazie twórczej pod wpływem wielkiej opery francuskiej, szczególnie takich muzyków jak Meyerbeer i i. Do drugiej epoki twórczej Verdi'ego, który pozostawał całkiem już pod wpływem Wagnera, należą takie arcydzieła operowe jak: „Aida“, „Otello“ i „Falstaff“, które, spodziewać się należy, usłyszymy jeszcze w obecnym sezonie; wtedy będziemy mieć przegląd całej genialnej twórczości jednego z największych liryków i romantyków muzyki włoskiej.

Tegoroczny sezon operowy jest rzeczywiście pełen urozmaiceń i różnorodnych eksperymentów, szczególnie w obsadzie poszczególnych partii, czego dowodem było czwartkowe przedstawienie „Trubadura“, wyposażonego siłami wyłącznie, tak powiem, młodego pokolenia naszej opery. Z wykonawców czwartkowej opery na pierwszym miejscu wymienić należy p. Marynowiczównę, która śpiewała doskonale partję „Leonory“ poraz pierwszy, zdając egzamin ze swej dojrzałości artystycznej i p. Freszla, który odśpiewał znakomicie partję „hr. Luny“, był pod każdym względem wzorowym i dziwić się należy, dlaczego nie śpiewa częściej innych pierwszych partii barytonowych. Bardzo trudna partja „Trubadura“, pisana na mezo-charakter tenora nie odpowiada całkiem warunkom p. Lowczyńskiego, który jednak wykonał ją nadspodziewanie dobrze, tworząc pod względem scenicznym, jak zawsze, bardzo ładną i sympatyczną postać.

P. Kościńska śpiewała partję „Ażecemy“, cyganki, ma wprawdzie ładny głos mezo-soprany, przeliczyła się jednak ze swymi siłami, bo głos wymaga dużo pracy, cała partja lepszego przygotowania. „Fernauro“ wykonał szczęśliwie p. Jeleński. Orkiestra trzymała się dobrze pod energiczną ręką p. Lehrera, chór, któremu zabrakło tenorów, zawiódł w sławnej scenie więziennej, intonując fałszywie.

Z całego przedstawienia odniosłem wrażenie, że było przygotowane dorywczo, bez należytej ilości prób.

W. Kaczmar.

Zamordowanie lwowianki.

Lwów, 27 kwietnia.

Mieszkańcy Lwowa nieraz chwyłali się różnych sposobów, ażeby wydosłać bodaj po paskarskich cenach nieco żywności.

Świadczy o tem ogonek przed biurem przepustkowym, gdzie dniami i nocami wystawują ludzie, ażeby wydosłać przepustkę na wyjazd ze Lwowa w celu zakupu żywności.

Z ciężkim trudem takie pozwolenie na wyjazd otrzymała Zofia Maziarowa, licząca lat 45, kucharka, zamieszkała przy ul. Bielowskiego pod l. 3 Wyjechała 2 kwietnia ze Lwowa na zachód, wzięwszy z sobą ponad 1.600 koron, ażeby zakupić trochę żywności.

Przed paru dniami doniosła zandarmerya z Trąbek-Winkowskich (pow. Wieliczka), że na polu pod Wieliczką znaleziono 4 kwietnia

zamordowaną Z. Maziarową.

Była też obrabowana. Identyfikację osoby stwierdzono po legitymacji, którą znaleziono przy zwłokach.

Nieszczęsna myśląc, że zdoła przywieść na święta nieco wiktuałów, tak tragicznie skończyła życie. Zmarła pozostawiła we Lwowie dwie dorosłe siostry.

Wierzmy, że śledztwo w tej zagadkowej sprawie wyświetli wszystkie szczegóły i sprawcy mordu nie ujdą zasłużonej kary.

Aresztowanie mordercy i 4-ech bandytów-dezertierów.

Lwów, 27 kwietnia

W pierwszy dzień świąt wielkanocnych dokonano morderstwa we Lwowie, przy ul. Kordeckiego, na osobie żołnierza Wojsk Polskich, który przebywał w swoim mieszkaniu (czego zresztą pisma lwowskie nie podały). Wysiłki władz śledczych, zmierzających do ujęcia sprawcy zabójstwa, nie odniosły skutku. Zdawało się, że zbrodnia pozostanie zagadką — niewyjaśnioną, nierozwiązaną, zbrodniarz zaś ujdzie słusznej kary.

W oddziale wartowniczym.

Przy ul. Na Błonie pod l. 3 znajduje się oddział automobilowy WP., a w nim, część jego składowa, oddział wartowniczy. Pełnili w tym oddziale wartowniczym służbę:

1. Zarzeka Stanisław,
2. Małek,
3. Ruczkowski N.,
4. Hagel,
5. Ranner.

Byli to — jak się dziś okazało — dezertery z różnych pułków, a przeszłość mieli za sobą dość niejasną. Właśnie dlatego, aby się zabezpieczyć przed wszelkimi ewentualnościami, przystali do tego oddziału. A jednak...

Schwytywanie mordercy i bandytów.

Na dworcu głównym, w oddziale kontrolnym żandarmerii, pozostającym pod komendą porucznika Garlińskiego, czynni są: podchorąży Polak, wachmistrz Novi, sekcijny Błyszcz.

szyn, a z nimi wachmistrz żandarmerii powiatowej (którego nazwiska narazie nie znany). Ci wszyscy chlubnie się odznaczyli podczas eksplozy magazynu amunicyjnego na dworcu czernowieckim, z narażeniem życia uczestnicząc w akcji ratunkowej. Zwrócili też oni uwagę na członków oddziału wartowniczego. Tryb życia bowiem, który wiódł Stan. Zarzeka i jego kompanowie, wzbudzał podejrzenia. Po dłuższych badaniach, zebrawszy odpowiedni materiał, obciążający „wartowników” z oddziału automobilowego, żandarmi powzięli decyzję.

Wczoraj, w sobotę, 26 kwietnia, o godzinie 12-tej w południe, ruszyli więc, z podch. Polakiem, do budynku przy ul. Na Błonie pod l. 3, gdzie podejrzanych osobników zastali... na warcie. Podstępem ściągawszy ich z niej, rozbroili i aresztowali. Przy przesłuchaniu

Zarzeka przyznał się do zamordowania żołnierza przy ul. Kordeckiego,

tłumacząc się naivamente tem, że zbrodni dokonał na rozkaz jagiegoś „chorążego”, prawdopodobnie takiegośamego, jak i on, bandyty.

„Wartownicy”: Zarzeka i jego spółnicy tworzyli niebezpieczną szajkę zbrodniarzy. Łącono się o tem można było przekonać już w czasie ich eskortowania do więzienia. Przechodnie bowiem rozpoznawali wśród aresztowanych sprawców kradzieży i rabunków.

Morderca i bandyci odstawieni zostali do więzienia sądu polowego.

Ucieczka skazańca z więzienia.

Lwów, 17 kwietnia.

W nocy na 26 kwietnia zbiegł z więzienia żandarmerii polowej przy ul. Zielonej l. 10 Antoni Kilian, głośny bandyta.

Zbiegły należał do szajki Franciszka Czerniewicza, poprzednio za rabunki rozstrzelanego, jak to pisaliśmy.

A. Kilian był zasądzony jeszcze wyrokiem austriackim na karę śmierci, ostatnio został ranny podczas zamordowania sierżanta, sp. K. Winnickiego i skazany na śmierć.

Egzekucję Kiliana odroczone. Sprawę jego rozpatrywało ministerium sprawiedliwości w Warszawie. Ucieczkę wykonał noca, spuszczaając się po rynnie z drugiego piętra, a ułatwiło mu ją to, że w celi, gdzie siedział, nie było krat, jak również, że obok budynku, przeniesionego na areszt, zabrakło warty zewnętrznej.

Jak będzie wyglądał nasz „złoty“?

Z Warszawy donoszą nam:

Za kilka tygodni mają wejść w obieg papierowe „złote”, w wartości 1, 2, 5, 10, 20 itp. Na wszystkich prawie będzie portret wodny Kościuszki, setki będą miały portret Poniatowskiego. Kolory będą subtelne tak, jak na banknotach francuskich. Wykonanie uniemożliwi naśladownictwo.

Banknoty polskie drukowane są — jak już donosiliśmy — w Paryżu.

Mimochodem.

TAK W WARSZAWIE ZNAJĄ OKOLICE LWOWA!

„Kurier Poranny” warszawski w telegramie własnym o ofensywie polskiej gen. Iwaszkiewicza podaje tłustym drukiem:

„Zajęcie Karpackiej Skąły i Winnikowa”.

„Akcyja ofensywna przeciw Karpackiej Skale” t. d.

Tak Warszawa studjuje mapę lwowską...

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę, 27 kwietnia o godz. 2:30 popołudniu „Zawód”, sztuka w 3 aktach M. Szukiewicza.

W niedzielę, 27 kwietnia, o godz. 6 wiecz. „Pajace”, opera w 2 aktach Leoncavalla i „Wesele w Ojcowie”, balet w 1 odsłonie.

W poniedziałek, 28 kwietnia, o godz. 6 wieczorem (nowości) „Konstytucja”, sztuka współczesna w 4 aktach Bolesława Górczyńskiego.

W sytuacji bojowej nie zaszła w dniu 26 kwietnia żadna zmiana.

NAZWISKA 11 BOHATERÓW. Dziś dopiero możemy naszym czytelnikom zakomunikować nazwiska bohaterów, których pogrzeb zbiorowy odbył się staraniem brygady lwowskiej i przy udziale delegacji różnych oddziałów tejże brygady oraz poznaniaków. Zaznaczamy przytem, że jakkolwiek klepsydry zapowiadały pogrzeb 14, właściwie odbył się pogrzeb tylko 11 walecznych, którzy padli na polu chwały, a to z powodów nie znanych nam bliżej. Byli to:

Szer. Sochacki Jan z 39 pp. 26 letni, ur. w Warze, w pow. Brzozowskim; szer. Kopeć Szymon z 3 strzelców lwowskich, 17 lat mający, ur. w Boryanowie w p. Nisko; szer. Orla Kazimierz z 1 p. strzelców lw., 20 letni, ur. w Bystrej, pow. Gorlice; sierżant Błaszko Stanisław i baonuszturmowego, 21 lat, ur. we Lwowie; st. żołn. Zółkowski Kazimierz z 1 baonu szturm., ur. we Lwowie, 18 lat mający; sekc. Piss Zygmunt z baonu szturm.; kapral Zbigniew Artur, Cufkiewicz z Warszawy, Nowak Leon, N. N., którego identyczność nie udało się agnoscować i którego fotografowano przed złożeniem do trumny, i wreszcie porucznik Wolak Stanisław z 2 p. strzelców lwowskich.

CZŁONKOWIE M. S. O. SEKCJI II Dz. III, tytułem kosztów wieńca dla poległych członków M. S. O. sp. Mieczysława Dębickiego i Antoniego Wróblewskiego, złożyli dnia 25 kwietnia br. kwotę 520 koron na fundusz wdów i sierót po poległych w obronie miasta Lwowa żołnierzach 2 p. strz. w Dowództwie 2 pułku strzelców lwowskich.

Żałobne-nabożeństwo po powyż poległych odbędzie się w kościele paraf. św. Marcina, we środę, dnia 30 kwietnia br. o godz. wpół do

8-mej rano, na które Sekc. II członków M. S. O. zaprasza.

WEDŁUG URZĘDOWEJ statystyki przewidziano w dniu 25 kwietnia br. do szpitala powszechnego 2 osoby ranne od granatów ukraińskich, w tem jedno dziecko.

WYJAŚNIENIE. Otrzymałmy nast. pismo: „Celem sprostowania nieścisłego przedstawienia odpowiedzi Referatu Prasowego D. W. P., prosimy o umieszczenie następującego wyjaśnienia odnośnie do artykułu p. t. „Pierwsza konfiskata „Dziennika Ludowego” w Nr. 114, z d. 26 kwietnia 1919:

Referent prasowy Dow. W. P. na Gal. wsch. na telefoniczne zapytanie, w sprawie konfiskaty Nr. 113 z dnia 25 kwietnia 1919, oświadczył redaktorowi „Dziennika Ludowego”, że Referat Prasowy Dow. W. P. na Gal. wsch. nie zarządził konfiskaty, gdyż w nr. 114, nie znalazł żadnej wiadomości karygodnej ze stanowiska wojskowości. Konfiskatę nakazały prawdopodobnie władze cywilne, które dotychczas nie zawiadomiły Referatu Prasowego D. W. P. na Gal. wsch. o motywach swego nakazu. Referent Prasowy D. W. P. na Gal. wsch. Dr. Kazimierz Hartleb.

(Czytelnicy, podobnie jak i my, nie znajdując nieścisłości w tem, cośmy podali we wspomnianym artykule, a w wyjaśnieniu Referatu Prasowego. Red.).

WYPŁATA ZASIŁKÓW WOJSKOWYCH. Generalny delegat dr. Gałęcki wydał następujące zarządzenie w sprawie zapomóg dla rodzin żywciele, służących w wojsku. Zasiłki należne po dzień 1 listopada 1918 r. nie będą wypłacone. Należne od 1 listopada będą wypłacone tylko dla tych osób, których żywicieli służą obecnie w armii polskiej oraz rodzinom byłych żołnierzy austriackich, którzy z powodów od siebie niezależnych do domu nie wrócili, n. p. jeńców wojennych, o ile nie jest rzeczą udowodnioną, że służą we wrogiej nam armii. Otrzymają dalej zapomogi rodziny inwalidów i rodziny byłych żołnierzy austriackich lub zaginionych. Zasiłki te będą wypłacane tylko najbliższej rodzinie.

LISTY DO ODEBRANIA w Referacie prasowym Dow. W. P., ul. Fredry l. 2, I. p. maja: kap. Ocetkiewicz, ppor. Feliks Dolński, ppor. Józef Kuśnierz. Wydział magistrów farmacyi, izba lekarska, gremium aptekarzy.

POCIĄG POŚPIESZNY LWÓW-PRZEMYŚL. Celem udogodnienia podróży i uzyskania lepszego połączenia, zaprowadza się począwszy od dnia 24 kwietnia br. między Lwowem i Przemyślem pociągi pośpieszne Nr. 2. i 101.

Pociągi te będą kursowały codziennie, jako lokalne pociągi pośpieszne dowozowe tak, iż podróżni będą musieli w Przemyślu przesiadać do, względnie z pociągów pośpiesznych Nr. 102 i 101 w kierunku Krakowa. Pociąg Nr. 2 wyjeżdża ze Lwowa o godz. 12:05 popoł., pociąg 101 przybywa do Lwowa o godz. 5:55 popoł.

Z TEATRU MIEJSKIEGO. W poniedziałek premiera niezwykle interesującej sztuki Bol. Górczyńskiego p. t. „Konstytucja”. Rzecz osnuta jest na tle ruchów wolnościowych w Warszawie w roku 1905 i zaleca się żywą akcją sceniczną i bogactwem świetnie podpartych figur. „Konstytucja” grana była w Warszawie z ogromnem powodzeniem. Na naszej scenie ukaże się z udziałem najwybitniejszych sił.

NASZ KOCHANY LWÓW znowu odzyskuje fizyognomię wesołego miasta. Tylko co zniknęła obawa bombardowania a już artyści naszej operetki i baletu krzątają się zwawo około urządzenia jedyne w swoim rodzaju przedstawienia operetkowo-baletowego, które odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. w sali „Sokoła” na dochód rodzin po poległych w obronie Lwowa.

Ulubieńcy naszej publiczności jak: Miłowska, Bogdanowiczówna, Burkacka, Łozińska, Kuligowski, Folański i Faliszewski przygotowują wspaniały program, wykonanie którego na długo zostanie w pamięci uczestników tego przedstawienia. Rozumie się samo przez się, że popyt na bilety w cukierni Sotschka jest olbrzymi.

BRĄK GAZU w porze południowej daje się dotkliwie odczuwać mieszkańcom naszego miasta. Zwłaszcza odnosi się to do kucharek gazowych, które najbardziej potrzebne są w porze południowej. Możeby ktoś zajął się tą sprawą?

KARYGODNE ZARZĄDZENIE APROWIZACYI MIEJSKIEJ. W tym tygodniu magistrat nie wydał chleba ani maki sklepom rejonowym, tylko miękim, i pod niemi widzimy olbrzymie ogony. Zbieżona ludność musi moknąć na deszczu i błocie, aby dostać kawałek chleba, bo jakimś błaznowi magistrackiemu tak się podobało. Jeżeli dodamy do tego dobrodziejstwa znęcania się rozwydrzonego milicyanta, czego byliśmy świadkami przy ulicy Akademickiej i Zamarstynowskiej, wygodę panien sklepowych, które popołudniu, — mimo, że sklep otwarty, nie raczą sprzedawać, to zrozumiemy rozgoryczenie ludności.

Tymczasem prywatne sklepy rejonowe puste. Ludności grozi też, że nie będzie mogła zrealizować kart z bież. tygodnia. Czy nie ma już w tym magistracie człowieka z głową, któryby kres tej gospodarce mógł położyć?

ROZPACZLIWE WOŁANIA O USUNIĘCIE ŚMIECI pod adresem miejskiego Zakładu czyszczenia miasta.

Od mieszkańców ulic: Unii lubelskiej, Sawy i Teatynskiej, tej najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta, położonej w okolicy Wysokiego Zamku i Strzelnicy, otrzymaliśmy zawiadomienie, że na ulicach tych leżą od kilku miesięcy stosy śmieci i błota, wydające nieprzyjemny odor pod wpływem promieni słonecznych. Ulica Sawy i Unii lubelskiej załóżone są śmieciami tak dalece, że przejść tamtędy nie można, by mimowoli nie chwycić się za nos, a już o otwarciu okien mieszkańcy domów przy tych ulicach nie mogą i myśleć. Za naszym pośrednictwem upraszają miejski Zakład czyszczenia miasta, by raczył wysłać tam partye robocze celem usunięcia nieczystości. (ab).

NASZE WINA... Pani Henryka Rapsowa kupiła dwie flaszki wina za 36 koron w restauracji M Brodingera przy ul. Kazimierzowskiej pod l. 5. Po rozpieczętowaniu flaszek okazało się, że była to tylko woda, zabarwiona i zaprawiona sokiem owocowym.

Z HURTOWNI KONSUMÓW. „Nieznani sprawcy“ dobrali się do magazynu hurtowni konsumów przy ul. Romanowicza pod l. 10 i skradli towary na kilka tysięcy koron, w tem kilka worków cukierków warszawskich. M.S.O. znalazła w ul. Kąkik 48 kg. tych cukierków, zgubionych w drodze przez złodziei.

NARZECZONA I PRZYSZŁA TEŚCIOWA. Do pani Teofili Swistak, zamieszkałej przy ul. Kopernika pod l. 32, zagościła narzeczona jej syna, Stanisława. Odchodząc po paru dniach, skradła jej z szafy 400 koron gotówką.

CZYJA BIELIZNA? Podczas rewizji u Joanny Frondziejowej, przy ul. Zielonej pod l. 72, znaleziono bardzo dużo różnej bielizny, pochodzącej z kradzieży, a opatrzonej znakami: M. R., M. G., M., K. W., S. B.; pozatem znaleziono wiele materii i garderoby. Rzeczy te zdeponowano na policji, gdzie poszkodowani mogą je agnoskować.

WÓDKA ZA 1000 KORON. Eufrozyna Staniszek, aresztowana pod zarzutem rabunku, zeznała, że dała banknot 1000 koronowy p. L. Szafowi, restauratorowi przy ul. Sykstuskiej pod l. 11.

Wymieniony zeznał, że wprowadził wziął ten banknot, lecz dał aresztowanej kilka razy wódkę, którą „liczył drożej“.

KRADZIEŻE. Ze sklepu p. Eliasza Bicka przy ul. Żółkiewskiej pod l. 19, skradziono różne towary, wartości 40.000 koron.

Panu K. Niczyjowi skradziono parę koni wraz z uprzężą, wartości 6.000 koron.

Pani J. Libaczewskiej, zamieszkałej przy ul. Szeptyckich pod l. 25, skradziono popołudniu garderobę wartości 1500 koron.

Pani Zofii Kleczkowskiej skradziono w ul. Fredry pugilares, zawierający 40 koron i legitymacye wiktualowe.

Panu Dawidowi Hilsenradowi skradziono w kinie „Apollo“ legitymacyę, zwalnającą od robót publicznych.

Panu J. Soniczyszynowi skradziono z mieszkania przy ul. Króla Leszczyńskiego pod l. 5 bieleżną damską i męską, wartości 2.000 koron.

PRZYDZIAŁ WĘGLA. Przemysłowcy wschodnio-galiccy, którzy pragną uzyskać przydział węgla dla swoich zakładów, zechcą zgłosić swe zapotrzebowanie na przepisanych formularzach w Biurze węglowym Oddziału małopolskiego Ministerium przemysłu i handlu (filia lwowska) przy ul. 3-go Maja L. 2 II. p.

Zgłoszenia na miesiąc maj winny być uskutecznione natychmiast, zgłoszenia zaś na miesiąc czerwiec do dnia 1 maja. — Formularze nabyć można w biurze węglowym w cenie po 1 K. za sztukę.

WOBEC ZNIESIENIA obowiązujących dotąd poświadczeń zapotrzebowania Biuro surowców Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie wydawać będzie obecnie materyały odzieżowe bez poświadczeń zapotrzebowania.

Magazyny Biura przy ul. Bourlarda 5 otwarte są dla publiczności codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9-tej do 1-ej przedpołudniem.

PAŃSTWOWYM EMERYTOM, WDOVOM I SIEROTOM, zamieszkałym we Lwowie, wypłacać będzie krajowa Kasa skarbową we Lwowie poczynając od 2. maja 1919, w godzinach urzędowych pobory spoczynkowe względnie zaopatrzenia z zapomogą wojenną za miesiąc maj 1919, oraz dodatek kwartalny.

W celu otrzymania tych poborów mają się uprawnieni osobiście zgłosić w Oddziale rachunkowym VIII. krajowej Dyrekcji skarbu, ulica Rutowskiego 13, II. p., ile możliwości z dokumentami a w szczególności także z odcinkiem kwitu na podjęte poprzednio w krajowej Kasie skarbowej pobory w następującym porządku:

W dniu 2. maja 1919 wszyscy kwiescenci i emeryci, w dniu 3. maja 1919 wdowy i sieroty od litery A do J. włącznie, w dniu 5. maja 1919 od litery K do O, wreszcie w dniu 6. maja 1919 od litery P do Z.

Pobory spoczynkowe względnie zaopatrzenia z zapomogami wojennymi dla państwowych emerytów, wdów i sierót mieszkających w Galicji poza Lwowem za maj 1919 będą wypłacone przez filialną Kasę krajową w Krakowie względnie odnośnie urzędy podatkowe poczynając od 2. maja 1919.

Kwartalny dodatek do zapomóg wojennych wypłacony będzie w połowie maja 1919 po sporządzeniu konsygnacji przez Departament rachunkowy krajowej Dyrekcji skarbu.

W celu otrzymania tych poborów mają strony interesowane zgłosić się osobiście w filialnej Kasie krajowej w Krakowie względnie w odnośnym urzędzie podatkowym z dokumentami.

SKRÓCENIE CZASU załadowania i wyładowania wozów kolejowych. Z powodu dotkliwego braku wagonów — jak komunikuje dyrekcja kolei — skracają się taryfowy czas załadowania i wyładowania przesyłek cywilnych i wojskowych dla wagonów wszystkich seryi na sześć godzin dziennych. Po upływie tego czasu należy liczyć za przetrzymanie wozów o 50 proc. podwyższone postojowe. Obecne skrócenie czasu obowiązuje również przesyłek odstawionych na tory przemysłowe.

Odezwa

Głównego komitetu krajowego popierania pożyczek państwowych i Skarbu narodowego.

Wielka chwila dziejowa, jaką przeżywa państwo nasze wzywa wszystkich Polaków do pracy nad odrodzeniem Ojczyzny. Bez wspólnego ofiarnego wysiłku nie odrodzi się Rzeczpospolita, nie zabezpieczą się jej granice. Otoczeni ze wszystkich stron wrogami, zmuszeni jesteśmy walczyć na czterech frontach o każdą piędź ziemi naszej. Nie zwyciężymy bez wielkiej i należytie zaopatrzonej armii.

Wielka i silna armia to ostoja nasza, to spełnienie naszych ideałów. Wielka armia to przyszłość i potęga Polski. Aby ją stworzyć i utrzymać, rząd nasz potrzebuje wielkich zasobów materialnych. Tych zasobów dostarczyć mu winno społeczeństwo. Nie jest godzien nosić miana syna Ojczyzny ten, kto skąpi swego grosza skarbowi Państwa. Przejdziemy w nieślawie do potęgi jeśli w tej wielkiej chwili nie spełnimy swych obowiązków względem własnego Państwa.

W głębokim przeświadczeniu, że działanie obywatelskie jest tu konieczne i że społeczeństwo pospieszy z pomocą materialną skarbowi Rzeczypospolitej, powstał w Warszawie w porozumieniu z Ministrem Skarbu Główny Komitet Krajowy, którego zadaniem będzie popieranie pożyczki państwowej i skarbu narodowego, jak również praca nad uświadomieniem szerokich mas co do obowiązków względem Skarbu i Państwa. Zanim powstaną we wszystkich ziemiach i miastach Polski Komitety okręgowe i Komisje miejscowe, zwracamy się z gorącym wezwaniem do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej o poparcie naszych usiłowań. Niech każdy Polak uświadomi sobie ważność chwili dziejowej i odpowiedzialności przed przyszłymi pokoleniami. Niech kraj cały obejmie pragnienie zasilenia skarbu Państwa i nabywania pożyczki państwowej. Wzywamy wszystkich do współdziałania.

GŁÓWNY KOMITET

kraj. popierania pożyczek państw i skarbu narodowego.

Ogłoszenia Magistratu.

SPROSTOWANIE. Prostując pomyłkę pisarską komunikatu z dnia 24 kwietnia 1919 Zarząd miasta podaje do wiadomości, że od dnia 27 kwietnia 1919 będzie wypiekany chleb o wadze 1 kg. z jednej trzeciej części maki pszennej a z dwóch trzecich części maki żytniej po cenie 2-70 kor.

PRZENIESIENIE BIURA ROZDAWNICTWA KART SPOŻYCIA. Podaje się do wiadomości mieszkańców dzielnicy IV-tej (Łyczakowskiej), że z dniem 28 kwietnia br. (poniedziałek) przeniesione zostaje biuro rozdawnictwa kart spożycia dzielnicy IV-tej z lokalu dotychczasowego przy ul. Łyczakowskiej l. 70 do lokalu przy ul. Piekarskiej l. 11A w parterze.

Nasiona warzywne

wyborowej jakości sprzedaje

Lambert i Krzysiak

ul. Podlewskiego l. 7. 243-10

Kino „Korso“

— plac Akademicki 5. —

Od piątku 25-go kwietnia i w dni następne.

Początek punktualnie o g. 3 popoł.

RÓŻA HAREMU

szampańskim humorem tryskająca komedia w 4 akt., nieschodząca z repert. zagran. teatrów wywołująca nieustanne burze śmiechu i sensacyjny romans kryminalny w 4-ach aktach.

Maska nieboszczyka

Jaures w ocenie wybitnych Francuzów.

Niedawno odbył się w Paryżu proces o zabójstwo Jauresa, przywódcy socjalizmu francuskiego. Zabójstwa dokonano w dniach gorączkowego przygotowywania się do światowej wojny, — proces odbył się obecnie, gdyż dopiero teraz, po wygranej wojnie, burżuazja francuska uczuła na tyle bezpieczną, by swym wyrokiem ten ohydny mord wyrokiem uwalniającym usankcjonować.

Przed trybunałem sądowym zjawili się wybitni Francuzi, aby złożyć świadectwo nieskrutalności charakteru tego genialnego duchowego przywódcy robotników francuskich, miłości jego dla ojczyzny i niezwyklej bystrości umysłu.

Posel Renaudel,

b. redaktor „Humanite“ podnosił wpływ Jaures'a w polityce międzynarodowej; był to jedyny człowiek, którego głos usłyszany byłby poza granicami kraju: 2-go sierpnia 1914 r. Jaures zamierzał osobiście konferować z Wilsonem.

Senator d'Etournelles de Constant,

znany pacyfista, sławił wielkie zalety charakteru i serca Jaures'a, opisuje zabiegi jego w celu utrzymania pokoju. Na kongresie w Bazylei Jaures powiedział, zwracając się do Niemców: „Wojna będzie powszechna, doprowadzi ona do rewolucji. Straszna będzie ona dla was, przede wszystkim dla was“. Świadek składa hołd synowi Jaures'a, który dobrowolnie zaciągnął się do armii, porzucił kawalerię, jako zbyt bezpieczny rodzaj służby i przeniósł się do piechoty, poległ na polu chwały.

Bidegaray, sekretarz związku kolejarzy i poseł Lauche, mechanik,

zgodnie stwierdzają miłość, jaką cieszył się Jaures wśród robotników. Nazywano go ojcem Janem. Był wielkim wychowawcą robotników, przewodnikiem ich i sługą zarazem.

Posel tow. Cachin

przypomina rozmowę, która miała miejsce między szefem francuskiej misji wojskowej w Rzymie, a królem włoskim, podczas której król z najwyższym uznaniem wyraził się o ideach Jaures'a, wyłuszczonej w książce tegoż p. n. „Nowa armia“.

Posel tow. Albert Thomas

uważa siebie za ucznia Jaures'a i przyznaje, że jest przesiąknięty jego ideami. Jaures był zwolennikiem pokoju. Liczył on na idealizm ludu angielskiego i amerykańskiego. Socjaliści naogół czuli wstręt do militarystyki, a nawet do mundurów wojskowych, Jaures jednak potrafił ich zainteresować tą sprawą.

Tow. Longuet,

który towarzyszył Jauresowi na konferencję brukselską, zeznał: myśl Jaures'a całkowicie przenikała podwójną konieczność humanitarną i socjalistyczną, patriotyczną i francuską, wypełniającą całe jego życie.

Painleve, matematyk i b. minister wojny, zupełnie się zgadza ze stanowiskiem Jaures'a w sprawach wojskowych; stanowisko to w czasie wojny zupełnie odniosło zwycięstwo. Świadek na podstawie doświadczeń wojny wykazuje, że rola i znaczenie rezerw wojskowych w niczym nie ustępuje armii stałej, co zgadza się z myślą Jaures'a.

Tow. Jouhaux, przewodniczący francuskiej konfederacji pracy,

oświadcza, że zabójstwo Jaures'a omal nie wywołało rewolucji. Tylko usilnym staraniami przyjaciół zamordowanego zawdzięczyć należy, że oburzenie robotników nie wyładowało się w formie, która mogła spowodować na Francję katastrofalne wprost skutki. Świadek kreśli pustkę, jaką wytworzyła śmierć Jaures'a wśród klasy robotniczej.

Ribot, b. minister,

starszy już 77-letni oświadcza: Zachowałem dlań prawdziwą sympatię i uwielbienie, gdyż wywyższał się on ponad głowy nie tylko towarzyszy partyjnych, lecz także innych polityków. Miałem szacunek, jaki się żywi dla gorącego przekona-

nia, nieskazitelności charakteru i patriotyzmu, którego szczerości nigdy nie kwestionowałem.

Posel prawnicy Denys Cochin

zaznacza, że nie ulega wątpliwości, iż stosunek Jaures'a do wojny byłby zgodny z większością narodu.

Wprost sensacyjne były zeznania generała Regnault, byłego pomocnika szefa sztabu generalnego.

Człowiek, który zabił Jaures'a, może być albo agentem Niemiec albo idyotą. Książka Jaures'a „Nowa armia“ jest jakby jasnowidzeniem przyszłości i pełną słusznych sądów. Kto czytał tę książkę, ma wrażenie, iż słucha obrad obecnej konferencji paryskiej, gdzie najlepsze głowy się ugruntuowały. Patriotyzm Jaures'a nie podlega dla świadka żadnej dyskusji.

Wskazania militarne zawarte w książce Jaures'a całkowicie usprawiedliwiła wojna ostatnia, którą bowiem nie żałuje obecnie, że nie udzielił posłuchu życzeniu Jaures'a o powołaniu w razie wojny przedewszystkiem rezerw pod broń?

Świadek stwierdza, że śmierć Jaures'a mogła wyjść na korzyść tylko Niemcom.

W podobnym duchu zeznawali i inni wojownicy: generał Sarraill, komendant Cassoux, kapitan Vidal i komend. Gerard, który złożył hołd pamięci syna Jaures'a.

Wszystkie bez wyjątku zeznania świadków tchnęły szacunkiem, uwielbieniem dla zamordowanego i żałobą wskutek niepowrotnej straty.

Aby sprawiedliwości kapitalistycznej stało się zadość, sędziowie uwolnili mordercę Jaures'a.

Na cześć Jaures'a.

Dnia 7 kwietnia odbyła się w Paryżu imponująca manifestacja na cześć Jaures'a w połączeniu z protestem przeciwko uniewinnieniu mordercy wielkiego wodza proletariatu „Humanite“ oblicza pochod na 300 tysięcy osób, który przez trzy godziny przeciągał przed popiersiem Jaures'a, ustawionym na jednym z placów. Wzruszającym było, gdy pewien inwalida wojenny — bez ręki, podbiegł do biustu Jaures'a i udekorował go krzyżem, zdobytym na wojnie. W mgnieniu oka i inni poszli w ślad za tym inwalidą i wkrótce przeszło 50 krzyży i medali pokrywało popiersie. Jednocześnie przyjaciele i delegaci organizacji złożyli hołd wdowie Jaures'a i jego córce.

Odezwa Anatola France'a

przeciw uwolnieniu zabójcy Jaures'a.

Uwolnienie zabójcy Jaures'a wywołało we Francji olbrzymie oburzenie, które musi podzielić każdy człowiek uczciwy. To też „L'Humanite“ przepełniona jest protestami przeciwko temu haniebnemu wyrokowi sądu przysięgłych. Protestują stowarzyszenia, gminy, rady miejskie, uczeni, artyści i szary tłum robotników, żołnierzy, studentów.

Wśród tych protestów wyróżnia się wzwane nie rzucane przez wielkiego pisarza Francji, Anatola France'a.

„Zabójca Jaures'a jest uznany za niewinnego. Robotnicy, Jaures dla was żył i dla was umarł!“

Przeraźliwy wyrok sądu orzeka, iż jego zamordowanie nie jest przestępstwem.

Ten wyrok stawia was po za prawem, was i tych wszystkich, którzy bronią waszej sprawy. Robotnicy, czuwajcie!“

„Dość cygaństw, dość fałszywych słówek.“

„Kurier Codz.“ krak. donosi, że onegdaj kilkudziesięciu delegatów robotniczych samorzutnie udało się do komisji koalicyjnej w Cieszyńcu i przemówiło do niej następująco (mowy ich tłumaczył na język francuski adiutant misji, por. Pusłowski):

„My wszyscy wiemy, co to prawo Wilsona i czternaście punktów Wilsona, my się nie damy i ani Paryż, ani Praga tu nie pomoże!“

„My nie towar, my nie węgiel, nie damy

żywym ludem handlować, nie damy się nikomu oszukać.“

Dość cygaństw, dość fałszywych słówek.

Doczekacie się rzeczy strasznych! My mamy organizacje i dynamit. Gdybyśmy musieli ustąpić Czechom, to wysadzimy wszystkie szyby w powietrze, szyby, kopalnię, fabryki, mosty i koleje. Tu nie na tej ziemi nie pozostanie. To wszystko za naszą krzywdę. Doczekacie się czegoś straszniejszego jak ten bolszewizm, którego się obawiacie.

Teraz my od was żądamy, byście sprawiedliwie dali znać w Paryżu, że my stąd nigdy nie ustąpimy, bośmy tu na Śląsku z dziada i pradziada!“

Wystąpienie górników uczyniło na członkach komisji olbrzymie wrażenie, czego zresztą nie kryli...

Robotnicy powiedzieli im wreszcie to, co cała Polska myśli:

— **Dość kłamstw, kręctw, dość fałszywych słówek!**

3 chwili.

W OBRONIE SYSTEMU AUSTRYACKIEGO.

W organie b. namiestników galicyjskich i ich niedoszłych kandydatów, „Gazecie Porannej“, ukazał się artykuł jako pokłosie Wiecu oświatowego w Warszawie.

W artykule tym pewien anonimowy „wybitny przedstawiciel nauczycielstwa szkół średnich“ (zapewne były c. k. profesor gimnazjalny) gromi polskie nauczycielstwo ludowe za jego „skrajne“ wystąpienie na Zjeździe i za wnioski, uchwalone w sprawie obieralności inspektorów i dyrektorów szkół powszechnych.

Szanowny autor — zapewne kandydat na inspektora szkół powszechnych, obawia się bardzo radykalizacji tychże szkół, przestrzega przed wprowadzeniem dezorganizacji w szkole i wręcz oświadcza, że powzięte uchwały zostaną tylko postulatami bez realizacji.

Jednak szanowny autor może być zupełnie spokojnym. Nauczycielstwo ludowe, pomnie tych straszliwych krzywd, które przecierpiało od byłych c. k. inspektorów szkolnych, rekrutujących się właśnie z c. k. profesorów gimnazj., nie ścierpi więcej w wolnej demokratycznej Polsce narzuconych mu inspektorów, którzy na barkach tego nauczycielstwa chcieliby dochodzić karyery i zaszczytów.

Nie znikły jeszcze z pamięci świetne czyny niektórych c. k. inspektorów szkolnych — a ta martyrologia nauczycielstwa ludowego w b. Galicji stanie się wspaniałym posiewem do nowego, bujnego życia nauczycielskiego w wolnej, niepodległej Polsce dla dobra Jej i ogółu.

Nauczyciel ludowy.

Komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE członków konsumu konduktorów odbędzie się dnia 30 kwietnia br. o godz. 2 popołudniu w sali Koła miejscowego przy ul. Grodeckiej 69. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

DO ORGANIZACYI wszystkich zawodów we Lwowie. Każda organizacja wybierze lub deleguje ze swego grona członków „Komitetu porządkującego“ na dzień 1 maja w dowolnej ilości osób. Celem porozumienia się i podziału czynności porządkujących zbiorą się delegaci we wtorek, dnia 29 kwietnia o godz. 5 popoł. w lokalu Rob. bud., ul. Cłowa 6.

OGŁOSZENIA.

Furman kawaler

zaraz potrzebny. Zgłoszenia w biurze Drogueryi Mikolascha. 283—3

Dozorca kawaler

zaraz potrzebny. Zgłoszenia w biurze Drogueryi Mikolascha. 284—3

TEATR STYLÓWY
CHIMERA

ul. Akademicka 8.

Od piątku 25 do wtorku 29 kwietnia 1919 r.

Początek o godzinie 3-ciej popołudniu.

Film polski warszawskiej wytwórni filmów „Sfinks“

KOBIETA

Dramat towarzyski w 5 aktach, w wykonaniu najwybitniejszych artystów sceny warszawskiej: Haliny Bruczówny, Anny Bělíny, Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, Józefa Węgrzyna. — Rzecz dzieje się w Warszawie i Genewie. — Znakomita gra!

Najlepsza lokata gotówki!

Ubezpieczenie oszczędnościowe.

Ubezpieczenie

w polskiej pożyczce!

Oddział ubezpieczeń funduszu wdów i sierot

przeprowadza

I) Ubezpieczenie oszczędnościowe t. j. na dożycie z jednorazową zapłatą premii. Ubezpieczenie zawierać może każda osoba bez względu na wiek i stan zdrowia — na kapitał w dowolnej wysokości. Oprocentowanie 3 1/2%. Nie wiąże się kapitału.

II) Ubezpieczenie ludowe na wypadek śmierci i dożycia bez badania lekarskiego. Ubezpieczenie to zawartem być może w polskiej pożyczce państwowej lub jako gotówkowe. Świadczenie następuje w asygnatach pożyczki, względnie w gotówce.

III) Wszyscy ubezpieczeni za pośrednictwem funduszu wdów i sierot w austriackiej pożyczce wojennej o ile nie chcą być nadal ubezpieczeni w austr. pożyczkach mają możliwość przemiany na ubezpieczenie, opiewające na gotówkę za stosunkowo nieznaczną podwyżką premii.

Ubezpieczenie ludowe na wypadek śmierci i dożycia!

Przemiana ubezpieczeń w austr. pożyczce wojennej.

Wyjaśnienie udziela oddział ubezpieczeń funduszu wdów i sierot we Lwowie, Słowackiego 16. II. piętro.

MARSZ pogrzebowy paskarza

Senzacyjna broszura na czasie 288—1

Cena 80 hal. — Do nabycia w księgarni
Z. GORNEGO, Lwów, pl. Halicki 12 a

Stampille kauczukowe oraz metalowe wykonuje najszybciej i najtaniej fabryka stampil kauczukowych D. Welss, Lwów, Sykstuska 13, I. piętro, róg Szajnochy.

Monogramy srebrne na papierosnice lub portfelach ręcznie wykonane po K. 15 poleca rytownik D. Welss, Lwów, Sykstuska 13, I. piętro, róg Szajnochy.

Tabliczki mosiężne na drzwi ręcznie grawerowane po K. 15 poleca rytownik D. Welss, Lwów, Sykstuska 13, I. piętro, róg Szajnochy.

Firma P. Kuczyńska Batorego 28 poszukuje większej stałej dostawy mleka, masła, jaj i jarzyn. Wiadomość tamże.

Jedyny zakład do naprawy pończoch specjalnymi maszynami. Pracownia bielizny, bluzek, haftów. Kopernika 12, za bramą. 272-3

Kursa kaligrafii i stenografii w konc. szkole S. Nussdorfa, Jagiellońska 11 a rozpoczynają się 1 maja. Wpisy codziennie od 1 do 3. 275-8

Tablice nagrobkowe metalowe dla (poległych legionistów) po K. 30 wykonuje rytownik D. Welss, Lwów, Sykstuska 13, I. p., róg Szajnochy.

Sekundaryusz szpitala powszechnego **Dr. Z. GROSSEK** ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 12—3. Lwów, Rynek I. 41, I. piętro. 269-2

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1919 w formie książkowej jest do nabycia w Administracji „Dziennika Ludowego“ po 5 K.

Rutynowana krawczyni przyjmuje roboty w zakresie krawiectwa wchodzące, jak: suknie, żakiety, bluzki itd. po cenach umiarkowanych. Zgłoszenia: Lyczakowska 18, II. piętro, ganek, naprawo. Zukrowska. 185

JÓZEF SŁOTWIŃSKI

Stroiciel fortepianów — Lwów, Wronowskich 15

Browning belgijski do sprzedania. Wiadomość w administracji „Dziennika Ludowego“. Tamże bagnet oficerski.

Okazyjnie do nabycia urządzenie 1 pokoju i kuchni. Wiadomość: Kasztelańska 1. 14, parter, na prawo, drzwi 4. 281-1

Dentysta-technik

Józef Wittmann

przyjmuje

ul. Jagiellońska 11, II. p.

(nad restauracją Fliessera). 100-1

DRUKARNIA IGN. JAEGERA

mieści się obecnie

przy ul. Sykstuskiej 33.

Urządzona według najnowszych wymogów techniki wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.

Zakład dentystyczno-techniczny Zygmunta Pekelmanna

otwarty

Wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów

Lwów, Kazimierzowska 17, Pasaż

DRUKI I STAMPILIE

wykonuje szybko i gustownie

I. FRIEDMAN

Lwów, ul. Sykstuska 4.

DENTYSTA

Dr. Jakób Owiński

pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 21.

Dr. R. SCHWARZ

sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—5 Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter. 81-1

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych

Dr. Henryk Rosmarin

ordynuje od 8—10, 12—1 i 3—5.

ul. Kopernika L. 12. 84-3

KINO LUX :: Pasaż Mikolascha.

Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki.

Od soboty 26 do wtorku 29 b. m.

Olbryzmia senzacja kryminalna.

FILM MONOPOLOWY 2000 metrów DŁUGI!

Najnowsze przygody amerykańskiego mistrza detektywów.

STUARTA WEBBSA

zwanego „Postrachem zbrodniarzy“ w walce z brazylijskim bandytą Don Pedrem w 5 aktowym naprężającym dramacie p. t.

Piekielna pieśń

Uzupełnia program arcywesoła komedia.

„SNAPSHOT“

poleca swój bogato zaopatrzony

fabryczny skład aparatów fotograficznych.

Spółka fotograficzna z ograniczoną poręką

SPECIALNE LABORATORYUM WYKONUJE WSZELKIE PRACE

Z ZAKRESU NOWOCZESNEJ FOTOGRAFII, W SZCZEGÓLNOŚCI

Lwów, ulica 3-go Maja 11 a ☐ reprodukuje i powiększenia. ☐

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukarnia A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.